

Ewa Suarez

Klasa Czarodziejów

Wyobraź sobie, że jesteś w posiadaniu czarodziejskiej różdżki i za jej dotknięciem, bez względu na pochodzenie i sytuację materialną, możesz spełnić swoje marzenia...

Ambitna i charyzmatyczna dziewczyna o imieniu Ewa, po kilkunastu latach kariery na scenie, decyduje się porzucić pracę asystentki magika. Przypadkiem dowiaduje się, że jedna z najbardziej prestiżowych szkół poszukuje nauczyciela chemii. Pomimo braku doświadczenia, zostaje zatrudniona na jeden semestr. Czy przebojowa, nieco zbuntowana dziewczyna ze świata show i... biznesu, której niestandardowe metody nauczania przyprawiają o zawrót głowy, skradnie serca uczniów i odmieni ich los? Czy za sprawą panny Ewy w „Klasie Czarodziejów” dokona się prawdziwy przełom i nie tylko młodzi bohaterowie zaczną spełniać swoje marzenia? Czy 70-letnia kucharka ma szansę zostać sławną bizneswoman, a pani sprzątająca menedżerem wschodzącej gwiazdy? Czy tajemnica, jaką skrywa panna Ewa, wyjdzie na jaw? Jedno jest pewne, w „Klasie Czarodziejów” jest „drugie dno”. A ponadto duża dawka humoru i wiele wybitnych autorytetów ze świata nauk ścisłych, filozofii, malarstwa, polityki oraz show-biznesu. W „Klasie Czarodziejów” przekonujemy się, że nigdy nie jest za późno na 3 rzeczy: naukę, miłość i SPEŁNIANIE MARZEŃ!

A gdyby odkryć sekret magicznej receptury, dzięki której można spełnić marzenia? Co się stanie, jeśli połączymy takie składniki jak: wytrwałość, kreatywność, wiara we własne możliwości, dodamy trochę edukacji finansowej ... i przekonanie, aby nigdy się nie poddawać!

Czy ta książka przebojem wejdzie się na półki?

Rozdział 17

PIENIĄDZE NIE ROSNĄ NA DRZEWACH

Kilka minut po godzinie ósmej w sali numer trzynastcie, podczas kolejnej godziny wychowawczej panna Ewa postanawia znów zaskoczyć swoją klasę pytaniem.

PANNA EWA

Po co chodzicie do szkoły?

Po chwili ciszy – o poranku, jak wiadomo, impuls nieco wolniej doptywa do mózgu – pierwszy odzywa się Patrick, który wyciągnął już z szafki wszystkie przybory do kreślenia kolejnej sceny swojego komiksu.

PATRICK

Po świadectwo.

PANNA EWA

Czyli po dyplom. Michael Jordan też ma. ... Z geografii.

Zdaje się, że uczniowie powoli się budzą, bo w klasie słychać pierwsze śmiechy.

OSCAR

Po kieszonkowe?

Po słowach Oscara klasa od razu się ożywiła. Jednak nie takie argumenty spodziewała się usłyszeć panna Ewa.

FABRIZIO

Po to, żeby zarabiać pieniądze?

– Fabrizio nieśmiało wychyla się z ławki. Nawet ten pewny siebie chłopiec, gdy przyszło rozmawiać o pieniądzach, woląłby schować głowę w piasek.

PANNA EWA

Zgodzicie się z Fabriziem?

Dzieci podejrzewają, że to może być podchwytliwe pytanie, dlatego nikt nie śpieszy się z odpowiedzią. Fabrizio już sam nie jest pewny czy ta szczerść mu się opłaci.

PANNA EWA

Dokładnie, żeby zarabiać pieniądze.

O ile wcześniejsze odpowiedzi uczniów zdziwiły pannę Ewę, o tyle, w ostatecznym rozrachunku, to ona zaskoczyła ich.

„Pieniądze nie są celem. Pieniądze nie mają wartości.

Wartość mają marzenia, które pieniądze pomogą zrealizować.”

ROBERT KIYOSAKI

PANNA EWA

A skąd biorą się pieniądze?

– Nauczycielka ponownie zwraca się z pytaniem.

PATRICK

Z bankomatu?

– żartuje Patrick.

FABRIZIO

Z gry na giełdzie?

Fabrizio wykazuje się coraz większą aktywnością. Klasa znów reaguje śmiechem. Dobra passa chłopca, podobnie jak w przypadku gry na giełdzie, kiedyś musiała dobiec końca.

PANNA EWA

Mark Twain twierdził, że od gry na giełdzie należy powstrzymać się w dwóch przypadkach: kiedy nie ma się pieniędzy i kiedy... ma się pieniądze”.

Jonathanowi, który był już bliski podzielenia się swoim komentarzem, ostatecznie udało się powstrzymać. Zdaje się, że chłopiec również gdzie indziej upatruje źródeł dochodu.

OSCAR

No to z... pracy

– odzywa się Oscar z posępną miną.

PANNA EWA

Głowa do góry! Jeśli znajdziesz pracę, która będzie twoją pasją, nie przepracujesz ani jednego dnia!

– nauczycielka pociesza chłopca.

PANNA EWA

A w kontekście czasu –

przecież każdy z nas ma codziennie do dyspozycji

dokładnie dwadzieścia cztery godziny i ani minuty dłużej.

Jak to możliwe, że niektórzy ludzie zarabiają więcej niż pozostali?

OSCAR

Oszczędzają

– twierdzi Oscar.

FABRIZIO

Albo w tym czasie zarabiają.

– Fabrizio ma na ten temat nieco inne zdanie.

OSCAR

Tylko co zrobić, żeby zarobić?

– docieka Oscar.

PANNA EWA

Chcecie się dowiedzieć?

– pyta panna Ewa.

KLASA

Taaaak!

– W klasie słyszać okrzyki entuzjazmu, które nieoczekiwanie przerywa dzwonek.

PANNA EWA

Ciąg dalszy nastąpi... po przerwie.

Na szczęście to nie ta na reklamy...

– żartuje nauczycielka.

FABRIZIO

Kiedy ten czas minął?

– szturcha Patricka Fabrizio. Chłopcy niechętnie wstają od ławek, tak, jakby ktoś właśnie przerwał ich ulubiony film o superbohaterach. Kiedy znów rozlega się dzwonek, na kolejną lekcję do sali numer trzystaście nie trzeba nikogo zapraszać... Każdy z uczniów chce poznać sekret tego, jak zarabiać pieniądze. Zwłaszcza jeden z nich.

OSCAR

To co z tymi pieniędzmi?

– niecierpliwi się Oscar, który jako pierwszy zajął miejsce w ławce. Chłopiec marzy o nowej konsoli do gier.

PANNA EWA

To pytanie do was... Jak najszybciej zarobić pieniądze?

Mam na myśli oczywiście tylko te legalne sposoby.

– żartuje nauczycielka.

CHARLOTTE

Mój tata prowadzi winnice.

PANNA EWA

Czyli jest przedsiębiorcą

– podkreśla panna Ewa.

FRANK

Trzeba wybrać taką pracę, która będzie naszą pasją

– dodaje Frank. Chłopiec ma wielkie szanse zostać najlepszym piłkarzem świata.

PANNA EWA

A jeśli jeszcze nie jest się jej szczęśliwym posiadaczem,
to zawsze można ją odkryć.

Panna Ewa spogląda na Oscara, który póki co pała miłością wyłącznie do gier komputerowych.

PANNA EWA

Walt Disney, kiedy był młodym chłopakiem,

trochę starszym od was, starał się o swoją pierwszą posadę.

OSCAR

To on nie pracował w Disneylandzie?

– dziwi się Oscar.

PANNA EWA

Życie Walta Disneya to nie był Disneyland...

Już prędzej rollercoaster, bo Walt Disney wiele razy miał pod górkę.

W redakcji gazety, w której ten wtedy dwudziestoletni chłopak
ubiegał się o pracę, uznano, że jest za mało kreatywny.

Uczniowie nie dowierzają.

PANNA EWA

Tak, wiem... Trudno wyobrazić sobie,
że twórcy Myszki Miki i Kaczora Donalda
nie przyjęto do pracy, bo był za mało pomysłowy.

Fabrizio z Patrickiem usiłują opanować śmiech. Myszka Miki w duecie
z Kaczorem Donaldem wyraźnie zrobiła na chłopcach wrażenie.

PANNA EWA

A czy wiecie, co łączy: Walta Disneya, Edisona i Michaela Jordana?

– Panna Ewa zaskakuje kolejnym pytaniem.

JONATHAN

Edison był naukowcem.

FRANK

Michael Jordan – sportowcem.

PANNA EWA

Jonathan, Frank, oczywiście macie rację.

Odpowiedź na to pytanie

tak naprawdę jest znacznie prostsza, niż się spodziewamy.

Podobnie sytuacja ma się w przypadku sztuczek.

Najinteligentniejsi dorośli zwykle nie są w stanie odkryć sekretu triku,

podczas gdy dzieciom zajmuje to czasami dosłownie chwilę.

A to dlatego, że wszystko jest dużo prostsze niż nam się wydaje.

Ci trzej panowie, choć z różnych branż, po prostu byli uparci jak...

– Nauczycielka nie kończy zdania. Z opresji wybawia ją Jonathan.

JONATHAN

Udomowiony gatunek ssaka z rodziny koniowatych.

PANNA EWA

Właśnie! Dzięki, Jonathan.

To, co jest potrzebne, żeby zarabiać dużo pieniędzy,

oprócz pojemnego portfela, oczywiście?

PATRICK

Ośli upór.

PANNA EWA

Na pewno ci się przyda, Patrick, kiedy ukończysz swój komiks.

Jeśli pierwszy wydawca, do którego się zwrócisz,

nie pozna się na twoim talencie, to trzeba udać się do drugiego,

a niewykluczone, że odwiedzić... wszystkich w kraju.

Patrickowi na chwilę odebrało mowę.

MATT

Pomysł na siebie trzeba mieć.

PANNA EWA

Świetnie, Matt. A kiedy już będziemy go mieć,
to trzeba jeszcze umieć go... sprzedać.

– zdradza nauczycielka.

PANNA EWA

Sprzedawcą, podobnie jak mistrzem świata, nikt się przecież nie rodzi.
Panna Ewa zerka na Franka. Chłopiec szybko prostuje się w ławce.

PANNA EWA

Sprzedaż to umiejętność jak każda inna.
Wyobraźcie sobie, że idziecie na stragan,
ale nie po kartofle czy awokado. Chcecie nabyć umiejętności.
Czym za nie zapłacicie? Co będzie waszą walutą?

OSCAR

Euro?

Podczas gdy inni uczniowie wciąż zastanawiają się, jak zarobić pieniądze,
zdaje się, że Oscar już ulokował swoje na zagranicznych kontach.

JONATHAN

Czas.

PANNA EWA

Dokładnie, Jonathan, czas jest bezcenny.
Oczywiście, Oscar, pieniądze też są potrzebne,
na przykład, żeby legalnie nabyć książkę

– żartuje nauczycielka, dodając po chwili:

PANNA EWA

A umiejętność przyszłości to właśnie sprzedaż,

którą również można zdobyć, inwestując... czas.

Wychowawczyni jest wyraźnie podekscytowana.

PANNA EWA

Nieustannie ktoś wam coś sprzedaje.

Nawet teraz.

Dzieci spoglądają na siebie, tak jakby któreś z nich ukrywało pod ławką akwizytora.

MATT

Kto?

Matt rozgląda się po sali.

PANNA EWA

Siebie miałam na myśli. Nauczyciel sprzedaje wiedzę.

Od tego, jak ją opakuje, czyli przekazuje,
zależy czy uczniowie ją „kupią”, to znaczy... przyswoją.

Kiedy Patrick ukończy swój komiks,
będzie mógł sprzedawać go wszędzie,
nawet na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Chłopiec odrywa na chwilę ołówek od kartki, na której z zapalem tworzy kolejną scenę.

PANNA EWA

Jak idzie, Patrick?

Kiedy świat ujrzy Twoje dzieło?

– docieka panna Ewa.

PATRICK

Takie tam rysunki.

– nieśmiało odpowiada chłopiec.

FABRIZIO

Prawdziwy tajniak z ciebie...

– siedzący w ławce obok Fabrizio szepcze do kolegi.

PANNA EWA

Wiecie, czym różni się malarz od artysty?

Klasa milczy, domyślając się, że prawdopodobnie wychowawczyni za chwilę sama odpowie sobie na to pytanie.

PANNA EWA

Malarz maluje to, co sprzedaje. Artysta sprzedaje to, co maluje.

Uczniowie nie mylili się...

„Rozwijaj swoje talenty. Ich nie można opodatkować.”

WARREN BUFFETT

PANNA EWA

A skoro o dziełach mowa... Czas zabrać się do dzieła.

Znajdź przynajmniej dwadzieścia sposobów,

dzięki którym możesz zarobić pieniądze.

Dzięki swoim umiejętnościom oraz temu, co masz.

OSCAR

Aż dwadzieścia?! W życiu tylu nie wymyślimy...

– broni się Oscar.

PANNA EWA

To prawda... Stać was na dużo więcej.

Dzieci zaczynają intensywnie myśleć. Nieoczekiwanie pierwszy pomysłem dzieli się największy, klasowy niedowiarek.

OSCAR

Mogę sprzedać rower. Rzadko na nim jeżdżę.

PANNA EWA

Oscar, miałam na myśli sposoby, jak zarobić,
a nie jak wyzbyć się dobytku.

– żartuje panna Ewa.

PANNA EWA

Przedsiębiorca to ktoś, kto potrafi zarządzać tym, co ma.
Dlatego wyzbywanie się aktywów nie jest wskazane.

KLARA

Czego?

– dopytuje – dociekliwa jak zawsze – Klara.

PANNA EWA

Aktywa to coś, co posiadamy, a co pozwala zarabiać pieniądze.
Jeśli Oscar sprzedałby swój rower, który mógłby wynająć Mattowi,
żeby on rozwoził ulotki, to wyzbyłby się swojego aktywa.

OSCAR

Podatki i tak by nas zabiły

– twierdzi Oscar, który nie przekroczył jeszcze żadnego innego progu, za wyjątkiem tego w drzwiach.

CHARLOTTE

Podatki?

– dziwi się Charlotte. Dziewczynka, której tato jest jednym z największych przedsiębiorców w Prowansji, nigdy nie musiała zaprzętać sobie głowy podobnymi sprawami.

PANNA EWA

Podatki to takie kieszonkowe, tylko że dla kraju.

– wyjaśnia z uśmiechem panna Ewa.

DENISE

Dlaczego mamy oddawać pieniądze, które sami zarobiliśmy?

– od razu buntuje się Denise.

PANNA EWA

To jest jak tak samo jak z trzecią zasadą dynamiki Newtona...

Panna Ewa spogląda na Jonathana.

JONATHAN

Gdy ciało A działa na ciało B pewną siłą,

to ciało B oddziałuje na ciało A siłą o tej samej wartości.

– Jonathan dynamicznie przechodzi do wyjaśnienia trzeciej zasady dynamiki.

PANNA EWA

Czyli dajesz, ale i otrzymujesz.

Policjanci pilnują bezpieczeństwa, strażacy gaszą pożary, powstają drogi, którymi możemy przemieszczać się z punktu A do punktu B...

Ale „zawracajmy”... Dwadzieścia sposobów na to, jak zarobić pieniądze.

MATT

Mogę odśnieżać trawnik sąsiadom.

W tym sezonie zimowym konkurencją dla pługu będzie Matt.

PANNA EWA

Jest tylko jeden problem... Nie ma śniegu.

– uświadamia chłopca, panna Ewa.

PANNA EWA

Jonathan może udzielać korepetycji.

Chłopiec potakuje głową.

DENISE

Mogę wyprowadzać na spacer psa tej pani, która narzeka, że jest stara.

– Denise udało się rozbawić Oscara.

FRANK

Nie stara, tylko... dojrzała.

– Frank przyłącza się do pogawędki o sąsiadce.

PANNA EWA

Starsza... to wystarczy.

Czyli Denise będzie opiekować się Beethovenem.

– podsumowuje panna Ewa.

OSCAR

Kim?

– Oscar ze zdziwienia marszczy czoło.

PANNA EWA

Tak wabi się jamnik pani Wilhelminy.

FABRIZIO

Imię tak samo długie jak pies.

– zauważa Fabrizio.

CHARLOTTE

Mogę zaprojektować kostiumy...

– Charlotte zgłasza się na ochotnika.

FRANK

I zorganizować jakieś wydarzenie, na które sprzedamy bilety.

– Frank również poddaje pomysł.

PANNA EWA

Świetnie!

– Pannie Ewie spodobała się ta propozycja.

PANNA EWA

Zatem głosujemy. Kto jest za tym, żeby wcielić w życie pomysł Franka?

Rękę podnoszą wszyscy z wyjątkiem Patricka, który mając przyzwolenie wychowawczyni, postanowił całkowicie poświęcić się sztuce.

PANNA EWA

Artyści rządzą się swoimi prawami.

– panna Ewa z uśmiechem patrzy na pochłoniętego pracą chłopca.

PANNA EWA

Czyli organizujemy imprezę!

Jeszcze nie wiemy jaką, ale to później ustalimy.

Sprzedamy bilety... Co jeszcze?

– Panna Ewa nie ustaje w poszukiwaniu źródeł dodatkowego dochodu.

OSCAR

Ludziom pewnie będzie chciało się pić.
Możemy zrobić lemoniadę i ją sprzedawać.

PANNA EWA

Świetnie, Oscar...

Musimy zatem ustalić cel sprzedażowy.

Chłopiec bez słowa spogląda na nauczycielkę.

PANNA EWA

Czyli, ile lemoniad planujemy sprzedać.

– wyjaśnia panna Ewa.

OSCAR

Dziesięć może się uda...

– przewiduje Oscar.

FABRIZIO

Jak podkręcimy ogrzewanie na sali, to więcej napojów pójdzie.

Nauczycielka z przerażeniem zerka na Fabrizia.

FABRIZIO

No, co? Główka pracuje...

Fabrizio dumny jak paw patrzy na Patricka.

PANNA EWA

Ja wyjdę..., ale z siebie!

Nauczycielka kiwa głową.

FABRIZIO

Nie mam racji?

PANNA EWA

Fakt, popyt rodzi podaż. Taka kolej rzeczy.

Przyznaje panna Ewa.

KLARA

Ja mogę zająć się reklamą!

– Klara podrywa się z ławki.

PANNA EWA

Reklama dźwignią handlu. I tu przyda się rower Oscara.

Henry Ford twierdził, że rezygnacja z reklamy, żeby zaoszczędzić pieniądze, to jak próbować zyskać czas, zatrzymując zegarek.

Nawet zepsuty, dwa razy na dobę wskazuje właściwą godzinę.

– Nauczycielka nawiązuje do geniusza masowej motoryzacji.

„Gdybym pytał ludzi, czego chcą,
dowiedziałbym się, że chcą szybszych koni.”

HENRY FORD

HARRY

Jakieś przekąski też by się przydały

– słusznie zauważa Harry, którego apetyt wzmacnia kreatywność.

PANNA EWA

Porozmawiam z Balbiną, żeby przygotowała kanapki
na sprzedaż. Na pewno się zgodzi.

– deklaruje panna Ewa.

CHARLOTTE

Kanapki? Może jakieś koreczki...

– Charlotte próbuje wpłynąć na zawartość menu.

FABRIZIO

Kawałkiem sera nabitym na wykałaczkę nawet mysz by się nie najadła

– Fabrizio jest dziś wyjątkowo kąśliwy.

PANNA EWA

Zrobimy kanapki z indykiem, będzie bardziej światowo.

– Nauczycielka szybko znajduje kompromis.

KLARA

A ja odpowiednio posolę te kanapki...

– Klara zaciera ręce. Wychowawczyni aż zaniemówiła.

KLARA

To ludzie więcej napojów kupią

– tłumaczy Klara.

PANNA EWA

Operatywności, widzę, wam nie brakuje.

W takim razie czas omówić wszystkie metody
powstawania chlorku sodu i jego wpływ na organizm.

KLASA

Nieeee...

Odgłosy niezadowolenia zagłuszył ostatecznie dźwięk dzwonka.

PANNA EWA

Macie szczęście...

– z przekąsem rzuca panna Ewa, zerkając na uczniów, którzy tym razem zdecydowali się szybko opuścić klasę.

Po powrocie do pokoju, Oscar dalej myślał intensywnie, jak zarobić pieniądze. W skupieniu pomagała mu moneta, którą chłopiec zręcznie przekładał między palcami. W pewnym momencie przyszedł mu do głowy pomysł, ale jeszcze nie na to, jak zdobyć pierwszy milion.

Jeśli też chcesz wykonać sztuczkę wymyśloną przez Oscara, potrzebujesz do tego: papier kolorowy A4, nożyczki, kieliszek do wina, ołówek i chustkę lub mały ręczniczek. Z kartki papieru kolorowego odetnij pasek o szerokości ośmiu centymetrów. Na odciętej części połóż kieliszek czaszą skierowaną do papieru, obrysuj ją ołówkiem, a następnie wytnij ten okrąg. Wyciętą częścią zasłoń kieliszek, tak, jakbyś chciał ją umieścić w jego wnętrzu. Na pozostałej części kartki (to ważne, by obie części kartki użyte w sztuczce były tego samego koloru), umieść monetę i zasłoń ją kieliszkiem z niewidocznym wiekiem. Zwróć uwagę, by nakładka papierowa nie rzucała się w oczy. Zasłoń kieliszek chustką, wykonaj magiczny gest, a następnie podnieś go. Czy udało Ci się „pojawić” monetę?. Choć w „Klasyce Czarodziejów” przekonujemy się, że pieniądze nie biorą się znikąd, niech to będzie wyjątek potwierdzający regułę.

Rozdział 18

PANNA EWA Z POMYSŁEM

Następnego dnia, o poranku, kilka minut przed godziną ósmą, w poczekalni przed gabinetem pani dyrektor zdążyło zgromadzić się już kilka osób. Wśród nich jedna bardzo zniecierpliwiona. Jacqueline Bertrand jak co dzień punktualnie zjawia się w pracy.

PANI DYREKTOR

Dzień dobry, kto z państwa był pierwszy?

PANNA EWA

Ja!

Panna Ewa podrywa się z krzesła niczym wystrzelona z procy. Pani dyrektor nie wydaje się być zaskoczona wizytą nauczycielki.

PANI DYREKTOR

Była pani przecież wczoraj.

Czyżby w ciągu nocy pojawiła się

jakaś nowa koncepcja mająca zmienić świat na lepsze?

– dopytuje pani dyrektor, w międzyczasie wyciągając z torby pęk kluczy.

PANNA EWA

Istotnie. Wie pani,

że przychodzę wyłącznie w ważnych sprawach.

– poważnym tonem wybrzmiewa panna Ewa.

PANI DYREKTOR

A co tym razem panią do mnie sprowadza?

– dopytuje Jacqueline Bertrand, przekręcając klucz w zamku.

PANNA EWA

Pomysł.

– Nauczycielka jest dziś wyjątkowo oszczędna w słowach.

PANI DYREKTOR

Rozumiem, że nie mógł on poczekać do godziny dziesiątej?

PANNA EWA

Czy zna pani tę anegdotę: „uczeń pyta mistrza:

– Czy długo trzeba czekać na zmianę na lepsze?

Mistrz:

– Jeśli chcesz czekać – to długo”.

Odkąd panna Ewa rozpoczęła pracę w szkole, nie ma dnia, żeby nie miała jakiegoś nowego pomysłu. Pani dyrektor zdążyła się już do tego przyzwyczaić. Za każdym razem w głębi duszy z sympatią wysłuchuje tych pełnej młodzieńczej świeżości koncepcji. Po otwarciu drzwi kobieta zaprasza gościa do środka. Nauczycielka pośpiesznie zajmuje miejsce w fotelu. Jacqueline Bertrand zerka na korespondencję, którą zdążyła przekazać jej Dorothy.

PANNA EWA

Pani dyrektor, zorganizujemy galę, ale taką z rozmachem!

Didżej, dym, reflektory...

– Nauczycielka od razu przechodzi do sedna.

PANI DYREKTOR

Gala, powiada pani...

Kobieta odrywa na chwilę wzrok od zaproszenia burmistrza do udziału w programie „Czyste powietrze, czysta gmina”.

PANI DYREKTOR

A z jakiej okazji?

Jeśli mogłaby pani uchylić choć rąbka tajemnicy...

– Jacqueline Bertrand zdaje się nie traktować pomysłu panny Ewy zbyt poważnie.

PANNA EWA

Nie wspominałam?

Nauczycielka orientuje się, że niewystarczająco wtajemniczyła panią dyrektora w swoje plany.

PANI DYREKTOR

Nie przypominam sobie.

Jacqueline Bertrand odkłada na biurko listy, po czym zajmuje miejsce w swoim fotelu.

PANNA EWA

Moglibyśmy zorganizować wielką galę
na zakończenie drugiego semestru.

Uczniowie zaprezentowaliby na scenie swoje talenty!

– ekscytuje się panna Ewa.

PANI DYREKTOR

Talenty? A jakie?

– dopytuje pani dyrektor, zerkając do kalendarza na listę zadań, które zaplanowała na dziś.

PANNA EWA

Te, które odkryjemy. Każdy przecież jakiś ma.

A jeśli nie wszyscy od razu będą chcieli
się nimi afiszować, to jest plan B.

PANI DYREKTOR

Widzę, że ma pani talent... do planowania.

Jacqueline Bertrand nie potrafiła już dłużej ukryć uśmiechu.

PANNA EWA

Czas, żeby inni poznali swoje.

Pani dyrektor, co dzieciaki uwielbiają,
oprócz... pizzy i lodów, oczywiście...

Kobieta bez słowa spogląda na pannę Ewę.

PANNA EWA

Magiczne sztuczki!

– wykrzykuje dziewczyna, której cierpliwość, jak już wiadomo, nie jest najmocniejszą stroną.

PANI DYREKTOR

Panno Ewo, wie pani, że doceniam każdą inicjatywę, ale...

Kobieta bierze głęboki oddech.

PANNA EWA

Dlaczego zawsze musi być jakieś „ale”?

– mruczy pod nosem dziewczyna.

PANI DYREKTOR

Na miłość boską... Szkoła, to nie cyrk!

Ćwiczenia oddechowe jednak nie pomogły. To pierwszy raz, kiedy Jacqueline Bertrand wyraźnie się uniosła.

PANNA EWA

Przeczuwałam, że w pierwszej chwili,
może pani nie być fanką tego pomysłu.

Pani dyrektor, która poczuła się właśnie jak dwudziestolatka mdlejąca na widok biegających po murawie piłkarzy, aż wstała z fotela.

PANI DYREKTOR

Panno Ewo, to nie mecz, nie jesteśmy na stadionie,
a ja nie kibicuję Messiemu.

– Jacqueline Bertrand próbuje uspokoić ton.

PANNA EWA

Nie wiedziałam, że jest pani również fanką futbolu!

Dziewczyna jeszcze bardziej się ożywia. Zdaje się, że nie dostrzega, że pani dyrektor jest już bliska wręczenia jej „żółtej kartki”.

PANI DYREKTOR

Panno Ewo, sugeruję, aby przejść do meritum.

PANNA EWA

Dobrze, czyli mam się streszczać...

Nauczycielka wyciąga z kieszeni sukienki zrolowaną kartkę papieru, grubością podobną do tej, którą umieszcza się w kasie fiskalnej. Pani dyrektor, domyśliwszy się, że za chwilę będzie musiała wysłuchać litanii, prze-

wraca tylko oczami. Dziewczyna jest jednak tak podekscytowana, że zupełnie tego nie dostrzegła.

PANNA EWA

Wczoraj napisałam rozprawkę na ten temat.

PANI DYREKTOR

Dlaczego miałabym wyrazić zgodę na organizację wydarzenia, które w żaden sposób nie koresponduje z programem nauczania?

– docieka Jacqueline Bertrand.

PANNA EWA

Dla większości uczniów gala byłaby szansą na pierwszy z prawdziwego zdarzenia występ publiczny.

A do tego trzeba dobrze się przygotować.

Nie można nauczyć się występować, nie występując.

Dzieciaki dowiedziałyby się, jak radzić sobie ze stresem.

Wyjście na scenę zawsze obarczone jest niepewnością.

Kiedy na artystę patrzy tłum widzów, wszystko się może zdarzyć...

Jak śpiewała jedna znana wokalistka.

Panna Ewa przypomniała sobie hit z dzieciństwa. Pani dyrektor nieoczekiwanie zaś zamieniła się w jedno wielkie ucho.

PANNA EWA

Pokażemy dzieciom, że ryzyko trzeba podejmować!

W cyrku tych, którzy chodzą po linie,

kilkanaście metrów nad ziemią, podziwiamy.

A nasze dzieci najchętniej pozamykalibyśmy w domach,

żeby tylko sobie czegoś nie zrobiły.

To, ile razy każdy w ciągu swojego życia słyszy:

„nie rób tego!”, „zaraz coś ci się stanie!”,
można by zapisać w Księdze Rekordów Guinnessa!

– przekonuje nauczycielka.

PANI DYREKTOR

Panno Ewo, jeśli sądzi pani, że wyrażę zgodę na akrobacje w powietrzu
z udziałem publiczności, to chyba muszę sprowadzić panią na ziemię.

– Jacqueline Bertrand udało się zachować spokój..., choć nie było łatwo.

PANNA EWA

Tego punktu programu akurat nie planowałam, ale w sumie...

PANI DYREKTOR

Niezmiernie doceniam.

– z nutką ironii w głosie brzmi zwierzchniczka.

PANNA EWA

A połykacze ognia?

Jacqueline Bertrand posyła w stronę podwładnej na tyle wymowne spojrzenie, że nauczycielka, która od początku spotkania zapisuje najważniejsze informacje w swoim podręcznym zeszyciku, od razu dostrzega aluzję.

PANNA EWA

Czyli wykreślić...

Można powiedzieć, że w tym momencie panie rozumieją się bez słów.

PANNA EWA

Pani dyrektor, proszę już dłużej nie trzymać mnie w niepewności.

Kobieta, stojąc przy oknie, w milczeniu spogląda na dziedziniec.

PANNA EWA

Ta cisza nie wróży niczego dobrego...

– nauczycielka się niecierpliwi. Po chwili Jacqueline Bertrand odwraca się w stronę gościa. Jej wyraz twarzy świadczy o tym, że raczej nie wierzy w to, co za chwilę powie.

PANI DYREKTOR

Mam nadzieję, że zdaje pani sobie sprawę,
że na liście gości trzeba uwzględnić... strażaka...

PANNA EWA

Czy to znaczy, że się pani... zgadza?!

Nauczycielka nie dowierza.

PANI DYREKTOR

Wyłącznie, jeśli zostaną zachowane wszelkie zasady PPOŻ.

PANNA EWA

Oczywiście będzie strażak!
„Sam”!... Czy w asyście kolegów?

Pani dyrektor ewidentnie nie jest w nastroju do żartów.

PANNA EWA

Nie będzie pani żałować!

– zapewnia nauczycielka.

PANI DYREKTOR

Za późno...

– Jacqueline Bertrand kieruje wzrok ku górze.